

Koło zakładowe NOT przy GZIP apeluje

Koło zakładowe NOT przy Gdanskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych zwraca się z apelem do wszystkich kół NOT o podjęcie

Przed Dniem Kolejara

Ekspedycja kolejowa

Gdańsk-Nowy Port pierwsza na sieci PKP wykonała plan roczny

W dniu 6 bm. kolejarze z ekspedycji Gdańsk — Nowy Port złożyli dumny meldunek o wykonaniu rocznego planu przewozów mas towarowych w 101,5 proc. Jest to pierwsza jednostka nie tylko na terenie DOKP Gdańsk, ale i na całej sieci PKP, która wykonała plan przewozu towarów za 1954 r.

Sukces ten ekspedycja kolejowa w Nowym Porcie uzyskała przede wszystkim dzięki maksymalnemu wykorzystaniu ładowności wagonów.

Meldując o wykonaniu planu rocznego, pracownicy ekspedycji w Nowym Porcie podjęli jednocześnie nowe zobowiązanie. Po stanowią oni mianowicie dla uczczenia Dnia Kolejara przewieźć do końca br. 100.000 ton masy towarowej ponad plan.

K. P.

Parlamentarzyści brytyjscy zwiedzają Polskę

WARSZAWA PAP. Przebierający w naszym kraju parlamentarzyści brytyjscy zwiedzali w dniach 8 i 9 bm. Szczecin i Poznań.

Na lotnisku w Szczecinie gości powitał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Stanisław Gaika i inni przedstawiciele miejscowych władz. Parlamentarzyści brytyjscy zwiedzili miasto oraz zapoznali się z urządzeniami portu szczecińskiego.

W Poznaniu goście powitał i zostali przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Józefa Pieprzyka.

W godzinach popołudniowych 9 bm. parlamentarzyści brytyjscy udali się na teren cytadeli poznańskiej, gdzie złożyli kwiaty na grobach lotników brytyjskich, poległych w walkach z hitlerzyzmem.

Tego samego dnia goście odlecieli samolotem do Wrocławia.

Likwidacja ugorów na Lubelszczyźnie



Już wkrótce!

Wielki Konkurs „Głosu Wybrzeża”

Pod hasłem:

»POZNAJ ZWIĄZEK RADZIECKI KRAJ NASZYCH PRZYJACIÓŁ«

Wiele cennych i atrakcyjnych nagród

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 215 (2449)

GDAŃSK, PIĄTEK 10 WRZEŚNIA 1954 R.

Cena 20 gr.

W odpowiedzi na apel ZG ZMP

Młodzież Wybrzeża zgłosiła swój udział do zaciągu pionierskiego

— Chłopcy i dziewczęta! Żyzna ziemia czeka na wasze ręce. Zwracacie się do zarządków ZMP o skierowanie do zaciągu, aby bez zwłoki przystąpić do pracy. Stawiacie w szeregi zaciągu do walki o wysokie urodzaje, o rozkwit rolnictwa”.

Te słowa apelu ZG ZMP spotkały się ze zrozumieniem młodzieży Wybrzeża, zapadły głęboko w serca chłopców i dziewcząt, gotowych poświęcić swe młodzińcze siły i zapał walce o zagospodarowanie najmniejszego nawet skrawka urodzajnej ziemi, walce o jak najwyższe urodzaje.

Do zaciągu pionierskiego już w pierwszym dniu po ogłoszeniu apelu ZG ZMP zgłosiło się 87 chłopców i dziewcząt. Do powiatowych zarządków ZMP napływają dalsze podania z prośbą o skierowanie do pracy w PGR. Najwięcej, bo ponad połowa ochotników zgłosiła się w Gdańsku, Gdyni i Malborku.

Jednym z pierwszych, który zgłosił się do zaciągu na Wybrzeżu jest Franciszek Małkowski, członek ZMP z gminy Lubichowo w pow. starogardzkim. Na kartce załączonej do podania skierowanego do Zarz. Powiatowego ZMP w Starogardzie, napisał on:

— Zgłaszam się ochotniczo do zaciągu w PGR, ponieważ chcę jak najlepiej pomóc w realizacji zadań postawionych przez II Ple-

num KC partii, chcę, by moja praca przyczyniła się do jak najwyższego zagospodarowania tysięcy hektarów urodzajnej ziemi, leżącej dotychczas odłogiem. Niech nas jak najwięcej stanie w szeregach zaciągu pionierskiego. Wspólną pracą budować będziemy dobrobyt naszego kraju.

Z postanowieniem szczerzej, pełnej poświęcenia pracy, zgłosił również swój udział w zaciągu pionierskim młody stocznikowiec, przodownik pracy Stocznicy Gdańskiej, wyrażający 130 proc. normy, Stanisław Paskiewicz.

Zaciąg pionierski trwa. Chłopcy i dziewczęta Wybrzeża! Idźcie w ślady najpierwszych! Odpowiadajcie na apel ZG ZMP, stawiając liczniki do pracy w PGR!

Łączy nas wspólna walka o trwały pokój Uroczysty wieczór w Warszawie z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Bulgarii

WARSZAWA PAP. W dniu 8 bm., w przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia Bulgarii, odbył się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysty wieczór, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystości przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, Wojska Polskiego, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

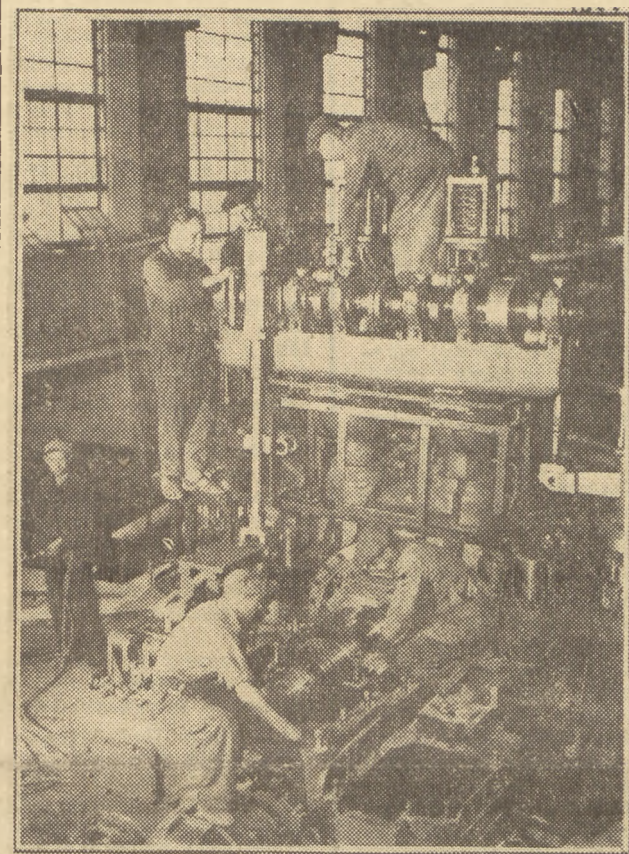
Uroczystość zagrał sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski.

Radujemy się z całego serca z wielkiego dorobku dzieł sielnicia bratniej Bulgarii — powiedział tow. Dworakowski — radujemy się z jej ostatnich osiągnięć — z uruchomienia pierwszego wielkiego pieca, uruchomienia gigantycznego przemysłu chemicznego zakładów Im. Karola Marksa, z otwarcia największego w Europie mostu na Dunaju.

Z bratnim narodem bułgarskim łączymy nas wspólna walka o trwały pokój. Razem radujemy się z pomyślnych wyników tej walki, uwiaryłowionej rozejmem w Korei, w Indochinach i ostatnio — odrzuceniem tzw. „europiejskiej wspólnoty obronnej” przez parlament francuski.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu polskich mas pracujących i narodu polskiego — życząc bratnemu narodowi bułgarskiemu i jego okrytej chwałą partii komunistycznej — dalszych wielkich sukcesów w nowym dziesięcioleciu pracy i walki o rozwój sił i szczęśliwej, specjalistycznej Bulgarii.

Z budowy elektrociepłowni żerańskiej



Budowniczość jednego z największych w kraju obiektów energetycznych — elektrociepłowni na Żeraniu, w ostatnim okresie, poprzedzającym częściowe uruchomienie obiektu, zwiększają tempo pracy.

Równocześnie z przygotowaniem do uruchomienia pierwszego zespołu elektrociepłowni prowadzi się dalsze roboty budowlane i montażowe. Przy drugim kotłowni, będącym już w próbie wodnej, wykonuje się obmurowanie. Montaż drugiego zespołu jest poważnie zaawansowany.

Na zdjęciu: regulacja turbiny Ur 1 przeprowadzają mistrz montażu Paweł Smajdański oraz bratyna Jana Rochalskiego.

CAF — fot. Baranowski

Uroczyste obchody Dnia Kolejara

W dniu 12 września br. cały kraj uroczysto obchodzić będzie „Dzień Kolejara”. Podobnie jak w innych okręgach PKP — na terenie DOKP Gdańsk odbędą się liczne akademie, festyny, wieczory artystyczne, zabawy i imprezy sportowe.

Centralna akademie, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele DOKP Gdańsk, odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 13.30 w sali Teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu. Niezależnie od tej, odbędą się m. in. akademie w węzłach gdańskim, gdynskim i tczewskim oraz akademie lokalne, m. in. w Leżoku, Pucku, Wejherowie, Kościerzynie, Elblągu, Malborku, Kwidzynie, Starogardzie oraz w Nowym Dworze.

W czasie akademii produkującym kolejarzom wręczone zostaną odznaczenia. W części artystycznej wystąpią kolejowe zespoły artystyczne.

12 września „Dzień Kolejara” będzie dniem zabaw, festynów i zawodów sportowych we wszystkich węzłach PKP. Zabawa w Gdańsku odbędzie się na Placu Zebrania Ludowych. Zawody sportowe natomiast odbędą się na boisku „Kolejara” w Sopocie.

Przemówienie Mendes — Franc’a na posiedzeniu rady atlantyckiej

PARYŻ PAP. — 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie rady NATO (organizacji państw atlantyckich), któremu przewodniczył premier francuski Mendes — Franc. Wygłosił on przemówienie, w którym stwierdził, że plany remilitaryzacji Niemiec zach. wywołały „pewne obawy”. Znalazło to wyraz w uchwale francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucającej układ o EWO. Wyjaśniając dalej stanowisko parlamentu francuskiego, które — jak zaznaczył — „zostało źle rozumiane w innych kra-

Sieje oziminy



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Czapliemsku (pow. gdański) stosują w praktyce zasadę: wczesne siewy, to dobry plon. W dniu 7 bm. zaszli oni pierwszy 4 ha żyta ozimego systemem krzyżowym. Spółdzielcy z Czapliemsku, w celu podniesienia wydajności z ha postanowili tym sposobem obsiać cały areal żyta ozimego.

Spółdzielnia produkcyjna w Żulawkach, (gm. Drewnica, pow. nowodworski), przygotowała już ziarno kwalifikowane na wymanie dla chłopów indywidualnych z okolicznych gromad. Czas najwyższy bowiem rozpocząć siewy ozimych.

Innego jednak zdania są przewodniczący przydiów

GRN w Stęgle i Ostaszewie, (pow. nowodworski), którzy 7 bm. w dniu gotowości do kampanii jesiennej, oświadczyli komisji z Woj. Zarządu Rolnictwa, że siewy, to wyłącznie sprawa gminnych instruktorów rolnych, a nie członków Przydiów. Nie więc dziwnego, że w obu tych gminach siewy ozimych kuleją.

Jest również zarzut pod adresem Pow. Zarz. Rolnictwa w Nowym Dworze, który zwleka z opiniowaniem podań spółdzielni produkcyjnych o udzielenie kredytów na zakup nawozów sztucznych.

Uwaga, PZGS w Pruszczu Gdańskim! Zwracając się do was chłopcy z gminy Przydiów, którzy dotychczas nie zostali zaopatrzeni w nawozy sztuczne. Brak ich w miejscowym GS. Czy nie można by dokonać przerzutu z magazynu GS w Kolbucku, gdzie nawozów jest pod dostatkiem?

Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło Alger

PARYŻ PAP. W czwartek nad ranem nawiedziło Algier i okolice gwałtowne trzęsienie ziemi — najsilniejsze z tych wszystkich, jakie notowano w nowoczesnej historii na kontynencie afrykańskim. Według wstępnych obliczeń śmierć poniosło 1.100 osób. Liczba rannych wynosiła wiele tysięcy. Wobec trwałej akcji ratunkowej, która odbywa

się wśród ruin w niezmiernie ciężkich warunkach, ustalenie ostatecznej liczby ofiar oczekiwane jest najwcześniej za 24 godziny. Depesze z miejsca katastrofy podają coraz to nowe straszące szczegóły. Trzęsienie ziemi objęło obszar kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych. Szczególnie silnie uderzało miasto Orleanville, które — według relacji korespondentów prasy — wyglądało tak, jak gdyby było przedmiotem ciężkiego bombardowania. Co najmniej pięć tysięcy ludzi legło kompletnie w gruzach.

Nauczni świadkowie opowiadają, że wielu mieszkalców Orleanville „zginęło” podczas snu pod gruzami domów. Ci, którzy wybiegli w panice na ulice, zapadali się często w obrzyny, wskazywały powstałe wskutek wstrząsów podziemnych.

Wśród zniszczonych gmachów Orleanville znajdują się dwie katedry katolickie, w tym jedna pchnięta z czasów rzymskich, szpital, ratusz, dworzec kolejowy.

Poza Orleanville trzęsienie ziemi zniszczyło kilkanaście innych osiedli. Uległa zburzeniu jedna z zapór wodnych, co spowodowało zalanie pobliskich okolic.

Magistrata kolejowa wzdłuż wybrzeża północnej Afryki z Caablanki do Tunisu została przewrzucona, również odcinek wzdłuż wybrzeża. W komunikacji kolejowej, drogowej, telegraficznej i telefonicznej.

W akcji ratunkowej biorą udział ekipy francuskiego Krzyża, rolniczej, wojsko, samoloty. Z Orleanville przewieziono już do szpitali stołecznych około 300 rannych.

Dotychczasowy podsekretarz stanu w MSZ

St. Wierbłowski przeszedł do pracy naukowej

WARSZAWA PAP. Ob. Stefan Wierbłowski z powodu niezadowolającego stanu zdrowia ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i przeszedł do pracy naukowej w Polskiej Akademii Nauk i Instytucie Nauk Społecznych.

Pierwsi w Wielkopolsce

POZNAN PAP. Załoga POM Czarnków pierwsza w woj. poznańskim zameldowała 9 bm. o wykonaniu 100 proc. oręk przedsięwziętych.

Odstawia dla PAŃSTWA



Według danych, uzyskanych od woj. pełnomocnika Min. Skupu, roczny plan skupu zboża do dnia 8. bm. Wybrzeże wykonało zaledwie w 49,2 proc. Wśród powiatów, które przekroczyły 50 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża, znajdują się: Kartuszy — 63,5 proc., Wejherowo — 62,5 proc., Starogard — 62,2 proc., Tczew — 60,5 proc. i Leżok — 57,8 proc.

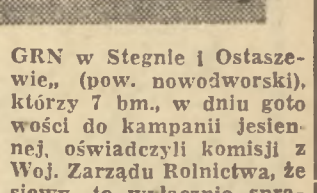
W pozostałych powiatach natomiast skup zboża przebiega nadal słabo. Niskie wskaźniki wykonania rocznego planu wykazują przede wszystkim: Gdańsk — 27 proc. i powiaty: malborski — 28,7 proc.,

elbląski — 29,6 proc., oraz Nowy Dwór — 32,1 proc.

Podsumowując meldunki ostatnich dni trzeba stwierdzić, że powiat nowo-dworski wyprzedził się z ostatniego miejsca w województwie w realizacji skupu zboża przede wszystkim dzięki organizowaniu zbiorowych dostaw i aktywnej działalności kolegiów orzekających.

Natomiast w dalszym ciągu skandalicznie niskie wyniki skupu w pow. malborskim i elbląskim wskazują na to, że aktyw zabiegów na pracę polityczną — uświadamiającą, a kołegia orzekające nie przeciwdziałają sabotażowi do sław. Taki stan nie może być dłużej tolerowany. Powiaty żuławskie nie mogą i nie powinny być hamulcem w terminowym wykonaniu rocznego planu skupu zboża przez nasze województwo.

Sieje oziminy



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Czapliemsku (pow. gdański) stosują w praktyce zasadę: wczesne siewy, to dobry plon. W dniu 7 bm. zaszli oni pierwszy 4 ha żyta ozimego systemem krzyżowym. Spółdzielcy z Czapliemsku, w celu podniesienia wydajności z ha postanowili tym sposobem obsiać cały areal żyta ozimego.

Spółdzielnia produkcyjna w Żulawkach, (gm. Drewnica, pow. nowodworski), przygotowała już ziarno kwalifikowane na wymanie dla chłopów indywidualnych z okolicznych gromad. Czas najwyższy bowiem rozpocząć siewy ozimych.

Innego jednak zdania są przewodniczący przydiów

Przemówienie Mendes — Franc’a na posiedzeniu rady atlantyckiej

PARYŻ PAP. — 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie rady NATO (organizacji państw atlantyckich), któremu przewodniczył premier francuski Mendes — Franc. Wygłosił on przemówienie, w którym stwierdził, że plany remilitaryzacji Niemiec zach. wywołały „pewne obawy”. Znalazło to wyraz w uchwale francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucającej układ o EWO. Wyjaśniając dalej stanowisko parlamentu francuskiego, które — jak zaznaczył — „zostało źle rozumiane w innych kra-

jach”, Mendes — Franc podkreślił, że Francja nie mogła sama jedna zrezygnować z suwerenności w różnych doświadczeniach. Przypominając to Mendes — Franc zapewniał jednocześnie, że pragnie „możliwie szybkiego opracowania planów obrony Europy”, ale nie podał żadnych szczegółów, stwierdzając jedynie, że z tego powodu przychylnie ustosunkował się do propozycji angielskiej zwolnienia konferencji 9 państw, na której miało być omówiona sprawa remilitaryzacji Niemiec zach. Mówca oświadczył dalej, że uważa za konieczne wzmocnienie militarne NATO, któremu „powinno towarzyszyć wzmocnienie jednolitości politycznej w oparciu o aprobatę opinii publicznej każdego z uczestniczących krajów”.

Premier francuski oświadczył również, że jego rząd „zdecydowany jest nie zaniedbywać żadnej sposobności wznowienia rozmów ze Związkiem Radzieckim, jeśli mogłyby się one okazać owocne”.

Dulles podróżuje...

PEKIN PAP. Jak już donosiliśmy, po podpisaniu agresywnego paktu Azji południowo-wschodniej tzw. SEATO, sekretarz stanu USA Dulles udał się na Tajwan. Po przybyciu Dulles złożył oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, zapewniając, że „niebezpieczeństwo komunistycznym”, których umieszczenia domagały się Stany Zjednoczone, Dulles przed podpisaniem paktu podkreślił, że układ wymierzony jest wyłącznie przeciwko krajom „komunistycznym”. Oświadczenie tej treści zostało dołączone do paktu w formie protokołu.

Podczas swego pobytu na Tajwanie Dulles odbył konferencję z Chiang Kajszelem. Jak donosiła agencja Reuters, Dulles udał się do Tokio, gdzie spotkał się z japońskim premierem Josidą.

Malajskie ENCYKLOPEDIA polityczna

Malaje

Malowiczko położone w Azji południowo-wschodniej Malaje, szczerze obdarzone przez naturę bujną roślinnością, stanowiąc jeden z piękniejszych zakątków świata. Kraj ten słynie nie tylko z piękną krajobrazu. Ta kolonia angielska, zamieszkała przez 5 milionów ludności na łącznej powierzchni 131.200

Malaje, zostały tu zupełnie zmienionej sytuacji. Malajczycy stworzyli własny państwowy rząd. Zakosztowali smaku prawdziwej wolności nie mogli się oczywiście zgodzić na brytyjskie plany przywrócenia starych stosunków kolonialnych, które przynosiły im tylko głód, nędzę i kulturalne zacofanie.

W 1948 r. brytyjskie władze kolonialne przeszły do zbrojnych działań przeciw narodowi malajskiemu, a specjalnie przeciw jego politycznym przywódcom.



km², obfituje w bogactwa naturalne — kauruk (48 proc. produkcji światowej), cynę (ponad 30 proc. produkcji światowej), wysoko gatunkową rudę żelazną, bogate złoża uranu, wolframu, nafty, ołowiu, węgla kamiennego i inne kopaliny. Żyzne pola malajskie pokryte są plantacjami herbaty, będącej ważnym produktem eksportowym.

Gospodarcze bogactwa, a jeszcze bardziej położenie strategiczne Malajów uczyniły z tego kraju łakomy kasek dla angielskich imperialistów, którzy usiłowali oni za wszelką cenę utrzymać.

Przed drugą wojną światową Anglię stosowali różnego rodzaju działania malajskiego ruchu narodo-wyzwoleńczego. Organizacje robotnicze, partie polityczne, walczące o uwolnienie kraju spod obcego jarzma, zmuszone były pracować w podziemiu. Powszechne prawo wyborcze nie istniało, a jedyną prawdziwą władzą był brytyjski gubernator.

Dopiero druga wojna światowa przyniosła radykalną zmianę w życiu narodu malajskiego. Brytyjskie wojska kolonialne, niezdolne do obrony kraju przed japońskimi agresorami — uciekły. Naród malajski sam chwycił za broń i to tak skutecznie, że jeszcze przed przybyciem wojsk alianckich japońskie siły zbrojne skapitulowały przed malajską armią ludową.

Kiedy w 1945 r. brytyjskie wojska powróciły na

Po krwawej rozprawie ze strajkującymi ogłosili „stan wyjątkowy”. Zakazano działalności związków zawodowych oraz partii postępowych, których przywódców aresztowano, a na wet skazywano na śmierć bez wyroku sądowego. Wskutek terroru brytyjskich wojsk kolonialnych w jednym tylko roku aresztowano i deportowano 13.341 osób, a blisko 400 zamordowano.

Malajski lud, przed którym stało pytanie — żyć czy umrzeć, musiał w tych warunkach wybrać między drogą: podjąć walkę z kolonizatorami. Ludzie, którzy wykazali odwagę i odwagę w walce z japońskimi agresorami, zjednoczyli się w antyimperialistycznym ruchu narodowym.

W ciągu 6 lat brutalnej wojny brytyjskiej używali najnowocześniejszej broni i sprzętu, bombardowali bezbronne wioski, palili je na paleniskach, utworzyli obozy koncentracyjne, w których zamknęli za drutami dziesiątą część ludności. Jednakże najstraszniejszy terror nie osłabił woli walki narodu malajskiego, co musiał przynieść otwarcie nawet brytyjskie władze kolonialne. I tak „Times” pisał: „Ciężkie straty i zastraszające warunki w dzungli nie powstrzymały młodych mężczyzn i kobiet od przyłączenia się do wojsk terrorystycznych” (tak bowiem nazywają brytyjskie imperialistyczne oddziały malajskiej armii oporu — przyp. red.). „Nie może-

my ruszyć z miejsca” — kończy smutnie pismo.

Wciążąc przez USA Anglii do agresywnego paktu południowo-wschodniej Azji, zmierzając do tego, by wykorzystać bazy wojskowe i surowce Malajów. Amerykańscy milicjanci pragną bowiem uczynić z kraju tego wielką bazę agresji przeciw ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w południowej i południowo-wschodniej Azji oraz przeciw Chinom Ludowym. A do planów tych, po porażkach w Korei i Indochinach, Waszyngton przywiązuje szczególnie duże znaczenie. Potwierdził to zresztą Dulles w swym oświadczeniu z 11 maja 1954 r. Jak podaje „New York Herald Tribune”, „Dulles, podkreślił, że Azja południowa po siada więcej ropy, gumy, cynku niż Indochiny oraz dogodniejsze położenie strategiczne, mające wielkie znaczenie dla antykomunistycznych mocarstw”. W słowach tych kryje się wyraźnie niebezpieczeństwo, zagrażające Malajom ze strony USA, niebezpieczeństwo, które wzrosło jeszcze bardziej wskutek objęcia tego kraju sferą działania ostatniego podpisanego agresywnego układu tzw. SEATO.

Naród malajski pragnie niezależności i pokoju. Do wództwa malajskiej armii wyzwoleńczej wystąpiło w tym celu z pokojowymi propozycjami wobec rządu brytyjskiego. W myśl tych propozycji rząd brytyjski, który rozpoczął wojnę, powinien dać swym wojskom rozkaz zaprzestania wrogich działań. Wszelkie zarządzenia „stanu wyjątkowego” oraz dekrety, ograniczające wolność myśli, prawo zrzeszania się i wolności handlu, muszą być anulowane. Malajskie propozycje podkreślają, że tylko przyjęcie tych warunków przez rząd brytyjski umożliwi wybór własnych przedstawicieli, doprowadzenie do końca rokowań pokojowych i przejęcie władzy przez lud.

Coraz szersze rzesze narodu brytyjskiego, w szczególności klasa robotnicza, rozumieją bezsensowność i niebezpieczeństwo wojny w Malajach. Ze swoich własnych, gorzkich doświadczeń, wiedzą dobrze, że spełnienie słusznych żądań ludu malajskiego — pokoju, wolności i narodowej niezależności — leży w ich własnym interesie. Dlatego też popierają one całym sercem propozycje malajskie.

B. gen. hitlerowski gościem brytyjskiego ministra wojny

LONDON PAP. Jak donosi angielski dziennik „Daily Express” B. gen. hitlerowski spłodził przybył do Anglii. Spłodził, który jest obecnie doradcą wojskowym Adenauera, oświadczył, że przybył do Anglii na zaproszenie brytyjskiego ministra wojny lorda Alexandra.

PRZEGLĄD JAC publikowane przez prasę zachodnio-niemiecką zdjęcia demonstracji bezrobotnych w Niemczech zachodnich, nie trudno zauważyć, że większość z demonstrantów stanowią młodzi ludzie. Wiele twierdzi młodym Niemcom spotyka się również na tych zdjęciach, które przedstawiają manifestacje ludności zachodnio-niemieckiej na rzecz pokoju, przeciwko wojennej polityce Adenauera. Już to samo wiele mówi o warunkach życia i postawie młodzieży w Niemczech zachodnich.

Wśród milionowej rzeszy bezrobotnych w Niemczech zachodnich poważną część stanowią młodzież. Wystarczy powiedzieć, że według danych, ogłoszonych przez zachodnio-niemiecki związek zawodowy, młodzież w wieku od lat 18 do 25 stanowi 20 proc. ogólnej liczby bezrobotnych mężczyzn i 25 proc. bezrobotnych kobiet. W niektórych okręgach Niemiec zachodnich cyfry te są jeszcze wyższe. Tak więc w Hesji wynosi ona odpowiednio 28 proc. i 39 proc., w Rheinland-Pfalz — 28 proc. i 46 proc. Szczególnie poważne bezrobocie panuje w przemyśle pracującym dla celów pokojowych, redukowanym w coraz poważniejszym stopniu na rzecz przemysłu pracującego dla potrzeb wojennych. I tak np. w przemyśle odzieżowym młode dziewczęta stanowią 42 proc. ogółu bezrobotnych kobiet, a w przemyśle graficznym — 42 proc. W przemyśle drzewnym młodzież męska stanowi 31 proc. ogółu bezrobotnych, w przemyśle filmowym aż 33 proc.

W sumie 21 proc. ogółu bezrobotnych w Niemczech zachodnich — to młodzież w wieku od

Nota rządu radzieckiego do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie brutalnego pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Jak już donosiła prasa, rząd radziecki wystosował 5 bm. do rządu Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną w związku z brutalnym pogwałceniem 4 bm. przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR na Dalekim Wschodzie w rejonie portu Nachodka.

6 bm. ambasada USA w Moskwie na polecenie rządu Stanów Zjednoczonych przesłała Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR dwie noty, w których rząd amerykański kwestionuje fakt naruszenia przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR i oświadcza, że samolot amerykański został zaatakowany przez dwa pościgowce radzieckie w chwili, kiedy odbywał „lot patrolowy” nad pełnym morzem w pobliżu wybrzeża Syberii. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza również, że samolot amerykański nie strzelał do pościgowców radzieckich.

8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadzie Stanów Zjednoczonych notę, w której pisze m. in.:

„W związku z notami rządu Stanów Zjednoczonych nr 202 i 203 z dnia 6 września 1954 r. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć:

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby amerykański samolot wojskowy odbywał lot patrolowy w pobliżu wybrzeża Syberii i znajdował się nad „pełnym morzem”, że nie strzelał do samolotów radzieckich i jakoby został przez nie zaatakowany.

Tymczasem tak autorytatywny organ rządowy jak Ministerstwo Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych oświadczyło 6 września, że samolot amerykański otworzył ogień do pościgowców radzieckich. Członkowie załogi samolotu amerykańskiego potwierdzili w swych oświadczeniach dla prasy, że ostrzeliwali pościgowce radzieckie. W ten sposób twierdzenie, jakoby samolot amerykański w ogóle nie strzelał, nie odpowiada rzeczywistości.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych nr 202 stwierdza dalej, że spotkanie samolotu amerykańskiego z pościgowcami radzieckimi nastąpiło nad pełnym morzem w odległości 100 mil na wschód od Władywostoku. Tymczasem — jak wiadomo — punkt znajdujący się w odległości 100 mil od Władywostoku leży nie na pełnym morzu jak to stwierdza nota amerykańska, lecz na tery-

Siła Bułgarii tkwi w tym — że znajduje ona poparcie w 900-MILIONOWYM OBOZIE POKOJU

Uroczysta akademii w Sofii z okazji 10-lecia wyzwolenia kraju

SOFIA PAP. Dnia 8 września odbyła się w Teatrze Narodowym w Sofii uroczysta akademii z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Bułgarii.

Huczyni oklaskami powitali zebrani przewodniczącego Rady Ministrów W. Czerwenkova, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego G. Damianowa, zastępców przewodniczącego Rady Ministrów A. Czankowa, I. Michajłowa, R. Damianowa, pierwszego sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej T. Zyzkova.

Referat o 10 rocznicy powstania narodu bułgarskiego z 9 września 1944 r. wygłosił przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii W. Czerwenkova.

Ubiegłe 10 lat są wymownym dowodem, że Bułgaria postąpiła słusznie wkraczając na drogę rozwoju socjalistycznego. W dziejach narodu 10 lat — to okres krótki. Jednakże w okresie tym odczytana nasza zmieniła się nie do poznania.

W ciągu 10 ubiegłych lat władza ludowa przekształciła Bułgarię z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy o rozwijającym się szybko przemyśle ciężkim, wprowadziła gospodarkę planową nie znającą krzyżów, zlikwidowała bezrobocie i nędzę.

Musimy jednak pamiętać — powiedział W. Czerwenkova, — że na drodze naszej piętra się jeszcze trudności, że walka klasowa w Bułgarii jeszcze trwa, że wrogość nie wykreśliła się prób przekształcania nam w naszej pokojowej pracy. Dlatego też musimy zaostrzyć czujność, pokonywać wszystkie trudności i nie zapominać nigdy, że otoczenie kapitalistyczne istnieje nadal, że im większe są nasze sukcesy, tym bardziej niebezpieczna jest metoda stosowana przez wroga.

Bracia i siostry! — Oświadczył w zakończeniu W. Czerwenkova. — Walczmy wytrwale o wykonanie uchwały VI Zjazdu Komunistycznej Partii Bułgarii, o nowe zwycięstwa na polu pracy w drugim dziesięcioleciu władzy ludowej.

Następnie wygłosił powitalne przemówienie szef radzieckiej delegacji rządowej M. Z. Saburow.

Jesteśmy głęboko przekonani, — powiedział M. Z. Saburow — że naród bułgarski, który poznał dobrodziejstwo wolności, nigdy już nie po-

zwoli imperialistom panować w swym kraju. Siła Bułgarii jest jej naród, który gotów jest walczyć do ostatniej kropli krwi w obronie swej wolności i niezawisłości. Siła Bułgarii tkwi także w tym, że znajduje ona poparcie w 900-milionowym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, którego polegą wzrasta i krzepnie z każdym dniem.

M. Z. Saburow podkreślił następnie, że swe osłabienie w dziedzinie politycznej i gospodarczej naród bułgarski zawdzięcza w znacznej mierze Komunistycznej Partii Bułgarii — organizatorce budownictwa socjalistycznego, kierowniczce siły narodu bułgarskiego.

Nie ulega wątpliwości, że naród bułgarski pod kierownictwem swej partii komunistycznej wyłaził się z honorem z tych wielkich i trudnych zadań.

Na Targach Lipskich



BERLIN PAP. — Jak donosi agencja ADN, już w drugim dniu trwania Międzynarodowych Targów Lipskich Ministerstwo Budowy Maszyn Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawarło umowy na dostawę maszyn do różnych krajów zarówno socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Wartość zamówionych maszyn sięga 10 milionów marek.

Dania zakupiła już 115 samochodów ciężarowych „IFK” i prowadziła pertraktacje w sprawie zakupu maszyn rolniczych. Również Czechosłowacja zamówiła w NRD partię maszyn rolniczych. Rokowania w sprawie dostawy piłóg i siewników rzędowych z Egiptem i Holandią dobiegają końca.

Umowy w sprawie dostawy znacznej ilości maszyn włókienniczych zawarto z kupcami z zachodnio-niemieckimi. Chińska Republika Ludowa i Czechosłowacja zamówiły w NRD przyrządy precyzyjne i optyczne. Z Wielką Brytanią i Australią zawarto umowy o dostawę potas; przedstawiciele szwajcarscy zakupili brykety z węgla brunatnego i koks. Kupcy angielscy prowadzą rozmowy w sprawie zakupu rozmaitych maszyn do produkcji narzędzi. Dobiegają końca rozmowy w sprawie dostawy silników dla Turcji.

Na zdjęciu: po otwarciu targów zaproszeni goście oglądają maszyny produkcyjne przemysłu optyczno-przeciekowego w pawilonie radzieckim. Pośrodku — premier NRD — Otto Grotewohl.

Mieczysław Tomala

Bugalski wygrywa IX etap Dziś witamy kolarzy w Gdańsku (Telefonem od specjalnego wystannika)

Do 9 etapu wystartowało z Poznania 33 kolarzy. Jedyniawia przetrwała zrobiła dobrze zawodnikom, toteż z miejsca tempo było bardzo szybkie. Już na 6 km utworzyły się dwie zasadnicze grupy, a po 10 km zdecydowanie na czoło wysunęło się sześciu kolarzy, tj. Wiśniewski, Królikowski, Leszczyk, Bugalski, Więkowski i Próba.

Finiusz lotny w Gnieźnie wygrał Królikowski przed Wiśniewskim.

Na 20 km przed Bydgoszczą czołową zdobyła już 5 minut przewagi nad goniącą ją drugą grupą. Na metę w Bydgoszcz pierwszy wpada Bugalski CWKS, a mniej więcej o 100 m za nim tocząścacy po jednym czterech kolarze. Najszybszy z nich jest Wiśniewski, który już na prostej o pół kola minął Królikowskiego. Czwartym jest Więkowski, a piątym Leszczyk.

Dopiero mniej więcej po pięciu minutach ukazała się zwarta grupa kolarzy, na czele której jechał Wrzesiński. Dziś kolarze wyruszają do 10 etapu na trasie Bydgoszcz — Gdańsk.

M. Wytykowski

WYNIKI INDYWIDUALNE 9 ETAPU
1. Bugalski 3:26.02, 2. Wiśniewski (oba) CWKS 3:26.12, 3. Królikowski (Start) ten sam czas, 4. Więkowski (CWKS) 3:26.15, 5. Alojzy Leszczyk (Unia) 3:26.43.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA 9 ETAPU
1. CWKS 10:13.37, 2. Start 10:25.45, 3. Unia 10:26.17, 4. Gwardia 10:29.18, 5. Kolejarz 10:29.20.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 9 ETAPACH
1. Bugalski 3:26.02, 2. Więkowski 3:26.47, 3. Wiśniewski 3:26.47, 4. Chwiedacz 3:26.21, 5. Wojcik 3:29.31.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 9 ETAPACH
1. CWKS 11:23.38, 2. Gwardia 11:24.44, 3. Górniki 11:25.23, 4. Kolejarz 11:25.33, 5. Unia 11:24.02.

Młodzież w państwie Adenauera

18 do 25 lat. Cyfry te mówią wyraźnie o tym, że plaga bezrobocia — następstw wojennej polityki rządu Adenauera — szczególnie dotkliwie spada na barki młodzieży.

W tych warunkach szanse uzyskania stałego miejsca pracy przez młodzież kończąca szkoły średnie są bardzo małe. Na 800 tysięcy absolwentów, którzy każdego roku opuszczają szkoły zachodnio-niemieckie, około 40 proc. nie znajduje stałej pracy. Jak pisał o tym zachodnio-niemiecki „Neue Rhein Zeitung”, nawet w tak uprzemysłowanym okręgu jak Zagłębie Ruhry 20 tysięcy dziewcząt — spośród 150 tysięcy kończących w tym roku szkoły — nie znalazło żadnej pracy. Aby zapobiec szerzącemu się bezrobociu wśród młodzieży zachodnio-niemieckiej, koła bońskie sięgnęły do takich środków, jak wysyłanie młodych ludzi do obcych krajów. Ostatnio np. przeszło 20 tysięcy młodych Niemców wyjechało na wyspy brytyjskie, aby pracować tam w charakterze kucharek czy nianie. Obecnie planuje się wysłanie podobnych transportów do Szwecji i Kanady. Do Kanady do pracy w kopalniach rudy ma wyjechać kilka tysięcy młodych Niemców.

Podstawą planów Adenauera wobec setek tysięcy bezrobotnej młodzieży zachodnio-niemieckiej jest, oczywiście, nadzieja na ubranie ich w mundury odbudowywanego neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Obrazu sytuacji młodzieży zachodnio — niemieckiej dopełniają

oddziaływania tej „kultury” jest alarmujący wzrost przestępczości wśród młodzieży w Niemczech zachodnich. Nawet oficjalne statystyki stwierdzają, że 15 proc. ogółu przestępstw kryminalnych popełnionych jest przez młodzież. Nie trudno dostrzec związek między zastraszającym wzrostem przestępczości wśród młodzieży a propagowanymi szeroko amerykańskimi comicsami czy pornograficznymi filmami.

Wszystkie te środki nie mogą jednak ostatecznie walczyć z Niemcami zachodnimi przeciwko wojennej polityce rządu Adenauera. W walce tej młodzież zachodnio-niemieckiej przyswaja perspektywę jakiegoś stworzenia młodym ludziom Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Młodzież zachodnio-niemiecka wie, że w NRD wszyscy młodzi Niemcy mają zapewnioną pracę i nie znają upornej groźby bezrobocia. Ze podczas gdy w Niemczech zachodnich rząd wydaje rocznie na jednego ucznia szkoły podstawowej tylko 60 marek, to w NRD wydatki roczne na jednego ucznia szkoły podstawowej wynoszą ponad 300 marek, a w szkołach wyższych 1130 marek. Dlatego właśnie koła bońskie z wielkim niepokojem obserwują spotkania młodzieży Niemiec zachodnich i NRD.

Dwie drogi rozwoju Niemiec znajdują — jak widzimy — swój wyraz i na przykładzie sytuacji młodzieży. Podczas gdy na zachodzie Niemiec sytuacja młodzieży stale pogarsza się, to w Niemiec Republice Demokratycznej młode pokolenie Niemców rozwija się w warunkach, jakie mogły im zapewnić tylko pierwsze w historii Niemiec państwo ludzi pracy.

Droga sojuszu robotniczo-chłopskiego

Robotnicy i chłopci. Dwie główne, twórcze klasy naszej epoki. To dzięki ich pracy powstają wszelkie dobra materialne dostępne narodom współczesnym. Bez ich pracy żaden człowiek nie mógłby przetrwać nawet dnia.

Zdawałoby się — rzecz najnaturalniejsza w świecie. Po cóż o tym mówić? A jednak trzeba o tym mówić. Trzeba o tym przypomnieć, by zrozumieć cały bezmiar niesprawiedliwości, jakiej doznawały te klasy w ustroju kapitalistycznym. I żeby jednocześnie dobrze zdać sobie sprawę, co się odmieniło wraz z upadkiem ustroju krzywdy i wyzysku. Trzeba o tym przypomnieć, żeby lepiej pojąć, jak przemożną siłę stanowi sojusz robotniczo-chłopski z taką konsekwencją wcielany w życie przez naszą partię i państwo ludowe.

PRZYJRZYMY się jeszcze raz, Polsce, rządzonej przez garstkę obszarników i kapitalistów. Czy korzystał z wytworów swej pracy robotnik? Jest dla każdego oczywiste, że nie. Jego pracą tuczył się fabrykant i bankier.

Nie korzystał też w pełni z wytworów swej pracy i chłop pracujący, mimo że pracował na „swoim” kawałku ziemi i że narzędzia, którymi tę ziemię uprawiał, w zasadzie należały do niego. Dlaczego? Dlatego, że połowa ziemi, i to najlepszej, należała do garstki rodzin obszarńskich. Dlatego, że zaledwie 2 tysiące najmniejszych rodzin obszarńskich posiadało aż 6 milionów hektarów ziemi, a miliony chłopów pracujących dusiło się na małych skrawkach gruntu.

A kto pracował na ziemi obszarńskich i kulaków? Pracował fernal, pracował równie biedniak, który dorabiał i odrabiał we dworze lub u bogacza. Nie korzystał też w pełni z plodów swej pracy chłop średniorolny. Wszelkie jego nadzieje na okrzepnięcie poza nielicznymi wyjątkami, przekreślał system podatków i pożyczek, przekreślał „nożyce cen”, przekreślało przeludnienie na wsi. Średniak — w swej większości — staczał się na dno nędznego bytu biedniaka. Tak więc całe chłopstwo pracujące żywiło swym trudem rządzącą klasę kapitalistów i obszarńskich.

„Wyzysk ich (chłopów — przyp. red.) tylko swą formą różni się od wyzysku przemysłowego proletariatu” — uczył Marks. Wyzyskiwacz jest ten sam — kapital.

„Tylko upadek kapitalizmu może podnieść chłopca, tylko rząd antykapitalistyczny, proletariacki może usunąć jego nędzę ekonomiczną i degradację społeczną”.

Te genialna myśl Marksa rozwinął w nowych warunkach historycznych Włodzimierz Lenin. Stworzył on naukę o sojuszu robotniczo — chłopskim, nierozdzielalnym związku robotników i chłopów, związku, w którym rewolucyjna klasa robotnicza wytycza drogę chłopstwu pracującemu, prowadzi je do walki o zniesienie niewolki kapitalistycznej — obszarńczej.

Tylko bowiem klasa robotnicza, która nie ma nic do stracenia w walce z kapitałem, a do uzyskania całej wytwór swej pracy, jest konsekwentną do końca rewolucyjną klasą. Tylko ona, wychowana i zahartowana w rewolucyjnych bojach klasowych przeciwko kapitalistom, zdolna jest stanąć na czele wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych, a więc i na czele pracujących chłopów. Tylko ona może poprowadzić ich do ostatecznej walki o zburzenie ustroju niesprawiedliwości, o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

POLSKA klasa robotnicza i jej partia przyswoiła sobie naukę leninowską i dlatego zwyciężyła. Umiała ona w różnych czasach wysunąć takie hasła, zadania i cele, które wyrażały najżywniejsze interesy i pragnienia chłopów, które zbliżały chwilę zwycięstwa nad władzą kapitalistyczną — obszarńczą.

W okresie międzywojennym partia nasza mobilizowała lud pracujący do walki z przemykami pańszczyznianymi, do walki o ziemię obszarńczą bez wykupu. Walka ta w latach postępującego faszyzmu coraz silniej spletała się z walką o swobodę demokratyczną, z walką przeciwko coraz jawniejszemu zapędzaniu przez Rydzów, Becków naszej niepodległości.

W okresie krwawej okupacji hitlerowskiej robotnika i chłopca polskiego łączyła walka zbrojna o wyzwolenie narodu, o demokratyczną władzę ludową. Były to zadania pierwszego etapu naszej rewolucji, zadania rewolucji ludowo — demokratycznej.

Już na pierwszym skrawku ziemi lubelskiej, wyzwolonej przez Armię Radziecką, przystąpiliśmy natychmiast do spełnienia tych zadań. W ślad za historycznym Manifestem PKWN, który zapoczątkował naszą wielką rewolucję ludowo — demokratyczną, nastąpił 10 lat temu akt nadania chłopom upragnionej od wieków, ziemi obszarńczej bez wykupu.

Reforma rolna oddała w ręce chłopów pracujących ponad 6 mil. ha ziemi. 1/3 ogólnej liczby gospodarstw w Polsce należało do chłopów nadzielenych w całości lub częściowo w wyniku reformy rolnej.

Sprawiedliwość dziejowej stała się zadaniem. Stało się tak, jak mówił Lenin „pierwsi zyskali, najwięcej zyskali, od razu zyskali chłopcy w ogóle... Po raz pierwszy chłop ujrzał w rzeczywistości wolność: wolność spożywania własnego chleba, wolność od głodu”.

LE walka się nie skończyła. Rozbita kowie burżuazji i obszarńskich poza bandami mieli oparcie w legalnie działającej jeszcze agencji imperialistycznej, w mikolajczykowskim PSL. Reforma rolna dokonała się wbrew woli PSL. By pójść naprzód, trzeba było przede wszystkim zrobić opozycję mikolajczykowską usiłującą obrócić koło historii wstecz ku kapitalizmowi.

Przed sojuszem robotniczo — chłopskim stanęły nowe zadania. Trzeba było zagospodarować Ziemię Odzyskaną, utrwalić niepodległość naszej Ojczyzny. Trzeba było odbudować gospodarkę narodową, uruchomić zdeławstwowany przemysł, który przeszedł już w zasadzie w przeważającą część w ręce państwa i stał się przemysłem o charakterze socjalistycznym. Zadania naszej rewolucji demokratycznej coraz mocniej przeplatały się z zadaniami rewolucji socjalistycznej. Trzeba było teraz przygotować grunt, by przejść do realizowania

celi zadań rewolucji socjalistycznej — do zbudowania fundamentów socjalizmu.

I jak zawsze, pomogła nam w tym nauka Lenina i Stalina o istocie i zadaniach sojuszu robotniczo — chłopskiego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Uzbrojona w nauki i doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego partia nasza wskazała, że trzeba jeszcze bardziej umocnić kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo — chłopskim. Trzeba mocniej zacieśnić więź z biedotą, która jest najbliższym sojusznikiem klasy robotniczej, oraz przy jej pomocy pozyskiwać średniaka dla naszej polityki ograniczania wpływów kulaka we wsi, polityki stopniowego przejścia do budowy socjalizmu na wsi. Partia nasza wskazała, że konieczne jest wzmocnienie spójni między miastem a wsią pracującą, zbudowanie tej spójni na nowych wyższych zasadach, na zasadach pomocy produkcyjnej.

A więc jako naczelne zadanie sojuszu robotniczo — chłopskiego na tym etapie stanęła sprawa szybkiej rozbudowy przemysłu. Tylko bowiem wielki przemysł mógł zapewnić polskiej wsi pracującej maszyny i nawozy sztuczne, pomóc chłopu przesiąść się z konia na traktor. Tylko wielki przemysł mógł dać pracę zbędną ręką przeludnionej wsi, zlikwidować na zawsze głód ziemi, przynieść poprawę życia milionom ludzi pracy. Bez wielkiego przemysłu nie można byłoby przeprowadzić konsekwentnej walki z kulakstwem, przeprowadzić polityki ograniczania jego wpływów na wsi. Bez takiego przemysłu nie można było marzyć o budowie socjalizmu na wsi.

DZIEKI zbudowaniu wielkiego przemysłu, państwo mogło nieść coraz większą pomoc wsi pracującej. Nieznana w dziejach żadnego kraju kapitalistycznego pomoc państwa udzielana małorolnemu i średniorolnemu chłopu w maszynach, w ziarnie, w nawozach, w kredytach, w polityce podatkowej — to wielki oręż polityczny w rękach klasy robotniczej. Dzięki tej pomocy państwo pomaga małorolnym chłopom rozwijać swą gospodarkę, stawiać się coraz mniej zależnymi od kulackiego „dobroczynstwa”. Pomoc ta sprzyjała osiągnięciu przez biedniaka i średniaka coraz większych dochodów w miarę polepszenia uprawy ich ziemi i doskonalenia hodowli. Korzystając z nowoczesnej techniki i agrotechniki biedniak i średniak widzi rocznie coraz jaśniejsze, że prawdziwie wolne od wszelkiego wyzysku, dostatek i kulturalne życie czeka go jedynie w spójnej produkcji, która ma nieograniczone możliwości stosowania nowoczesnej techniki. Dowodem tego — ponad 9 tys. spółdzielni produkcyjnych, dowodem tego — owoce pracy i coraz dostateczniejsze, kulturalniejsze życie spółdzielców.

Wielkie sukcesy w dziedzinie przemysłowej krajowi pozwoliły naszej partii postawić przed klasą robotniczą i chłopstwem pracującym, przed całym narodem zadanie szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, miast i wsi w Polsce. Mamy wszystkie warunki by zadanie to wcielić w życie. Nasz wielki przemysł zdolny jest zapewnić coraz większą produkcję artykułów przemysłowych i coraz lepiej pomagać wsi pracującej w podnoszeniu produkcji rolnej. Rosnie z każdym dniem pomoc państwa dla rolnictwa, które już w roku bieżącym znacznie podniosło swą wydajność, rozwija się coraz lepiej spółdzielczość produkcyjna. Mamy więc wszystko, co jest niezbędne dla przezwyciężenia nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju rolnictwa a tempem rozwoju przemysłu.

By osiągnąć cele nakreślone przez partię potrzebna jest ogólnonarodowa koncentracja sił i środków dla szybkiego podnoszenia gospodarki rolnej, dla wykorzystania każdego skrawka niezaoranej ziemi, potrzebne jest prawidłowe wcielanie polityki sojuszu robotniczo — chłopskiego w codziennym życiu.

NASZA oporą, oporą klasy robotniczej jest biedniak. O niego więc musimy przede wszystkim dbać, zabiegać o jego zaufanie, pozyskać serce dla naszych poczynań. On też pomaga nam zdobywać i umacniać przyjaźń średniorolnego chłopca i koczowniczą tak wielką władzę dała i daje. Z nimi razem walczyć musimy przeciwko kulakom.

Walka musi się toczyć na dwa fronty: przeciwko tym, którzy rzekomo w imię podnoszenia produkcji ociągają się z walką o rozbudowę spółdzielni produkcyjnych nie rozumiejąc, że hołdownie zasady „produkcja dla produkcji” oznacza wyzyskanie się kierowniczej roli klasy robotniczej, zrezygnowanie z walki o socjalizm na wsi.

U źródeł tego wypaczania polityki partii leży niewiara w siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego, chęć uniknięcia zbyt ostrej walki klasowej.

Niemniejsze szkody wyrządzają sojuszo- wi robotniczo — chłopskiemu, ci, którzy drogą nacisku administracyjnego usiłują skłonić wahających się jeszcze chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. Źródło błędów jest to samo: niewiara w siłę sojuszu robotniczo — chłopskiego, chęć uniknięcia walki klasowej.

Każdy chłop żyjący z pracy swych rąk — chłop gospodarz indywidualny i chłop spółdzielca — jest naszym sojusznikiem. Stoimy na straży jego interesów, albo- wiem celem naszego działania jest uczynienie wszystkich ludzi pracy panami owo- ców ich trudu, świadomymi gospodarzami państwa sprawiedliwości społecznej.

E. LIDZKA



Amatorski teatr kukielkowy ZZZ „Baj-Baj” z Gdańska-Zaspy znany jest dzieciom kolejarzy z poszczególnych węzłów DOKP Gdańsk. 15-osobowy zespół teatru dał już setki przedstawień dla dzieci kolejarzy. Szczególną popularnością cieszyły się sztuki: Puszki „O rybaku i złotej rybce” i Marii Karnackiej „Jak ze smolucha zrobiono zucha”.

Na zdjęciu: zespół teatru kukielek wraz z kierownikiem Gwidonem Szwankowskim.

Fot. Z. Kosycarz

Założa PRC i P przekroczyła plan sierpniowy

Podpisanie zakładowej umowy zbiorowej między dyrekcją i radą zakładową Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku — pisze nasz korespondent Stanisław Smużewski — wpłynęło mobilizująco na załogę przedsiębiorstwa. Pracownicy z zapałem zabrał się do pracy: przed terminem wykonali plan sierpniowy.

We współzawodnictwie między jednostkami wyróżniła się załoga pogłębiarki „Tryton”, która plan sierpniowy wykonała w 170 proc., uzyskując tytuł najlepszego zespołu. Dzięki ofiarnej pracy załóg Sekcja Robót Czerpalnych wykonała plan za sierpień br. w 115,1 proc., a Sekcja Robót Podwodnych w 127,9 proc.

We współzawodnictwie indywidualnym na wyróżnienie zasługują Michał Kisiel z holownika „Konrad”, Gerard Strzelecki z pogłębiarki „Polip”, Apolinary Piotrowski oraz maszyniści Szyblewski i Rostowski.

Światła ulicy Długiej

„...A potem Alina przyluliła się do Bronka i poszli ulicą Długą, przylgając się do rzeczy cudnych i dziwacznych, które z mroków wyłaniało światło ulicznych lamp. Uśmiechały się do tych dwójga zakochanych, tajemnicze maskarony z nard, głowy satyrów i nimf. Łowcy kolorowych ptaków, spozierali na nich zdumionym wzrokiem, a waciaki rycerze marszczyli groźnie brwi...”

Opowiadanie było gotowe...

Odetchnąłem z ulgą, wyprostowałem plecy i odłożyłem pióro. Teraz tylko przepisać na czysto, włożyć do koperty i wysłać do „Głosu Wybrzeża”...

W pewnej chwili, kiedy tak siedziałem marząc o nie wątpliwym sukcesie — otworzyły się drzwi i uszedł Franek, mój przyjaciel. No cóż — przed przyjaciółm tajemnic nie ma, odczytałem więc moje opowiadanie, pytając jak mu się podoba.



Zdumiało mnie jednak i zaskoczyło, że Franek zamiast przejąć się miłością Aliny i Bronka zatrząsł się od śmiechu.

Urażony, zapytałem o powód jego zychowania.

Litewski zespół regionalny śpiewa...

Jak dowiadujemy się — litewski zespół regionalny, po wstawie na terenie Suwałk, Smolna i Sejna, gdzie niektórzy mieszkańcy są przeważnie przez mniejszość narodową litewską — powstały litewskie szkoły podstawowe, a w Suwałkach nawet litewskie gimnazjum. W ślad za tym powstał pierwszy litewski zespół pieśni i tańca. Zespół ten powstał zimą br. i niezależnie od krótkiego czasu istnienia już może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Kierownikiem zespołu jest ob. Józef Maksimowicz, natomiast kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach ob. Antanasa Walinciusa, nagrodzonego dyplomem uznania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, za ofiarne prace nad rozwojem ruchu amatorskiego na wsi. Trzeba podkreślić, że członkowie zespołu, to wyłącznie chłopcy spółdzielcy i indywidualni.

Litewski zespół regionalny „Oszkine” zajął pierwsze miejsce na tegorocznych eliminacjach powiatowych w Suwałkach, a dzięki czystemu wyjazdowi w okolice miejscowości, stał się popularnym w całym powiecie suwalskim. Ostatnio wystąpił

na centralnej akademii w Suwałkach z okazji dziesięciolecia Polski Ludowej, gdzie zyskał huczną brawę. Brał również udział w tegorocznym świątecznym tańcu i tańcu w Białymstoku w dniu 22 lipca, spotykając się z serdecznym uznaniem kilkuset słuchaczy.

PIOTR ROŁÓW

Domy tańsze i lepsze

„...Niespokojny wiatr sfalował firanki w szeroko otwartych oknach. Z gazonów, barwnie rozrzuconych między domami, podrywał mocny zapach kwiatów. Kremowe ściany o ciepłym odcieniu, idealnie równe, błyszczące parkiet i drzwi polyskujące lakierem nadawały pokójowi miły, przystępny wygląd. Toteż Kowalscy zachwyceni byli swoim nowym mieszkaniem, nie mogąc nacieszyć się jego pięknym wyglądem, celowym rozkładem i solidnością wykonania każdego szczegółu. I nie tylko Kowalscy — w całym osiedlu nie było nikogo, kto by utyskiwał na budowniczych z powodu dymiącego komina, niedomykających się okien, wywrzuconych parkietów lub poobijanych ścian...”

— Cóż to za osiedle? — zapytały. — I gdzie się ono znajduje?

Sek w tym, że takiego osiedla jeszcze nie ma. Ale będzie i to niejedno, jeśli tylko będą utrzymywane główne kierunki nalarcia, jakie wyznaczyła załoga ZBM Gdańsk konferencja partyjno — ekonomiczna.

DLACZEGO BUDUJEMY ZA DROGO?

Konferencja, która niedawno odbyła się w ZBM, świadcząca nie tylko o rzetelnym przygotowaniu się załogi, inspirowanej przez organizację partyjną i o jej głębokim przejęciu się sprawą lepszego i tańszego budownictwa, czego dowodem było 570 wniosków zgłoszonych do komisji problemowej przed konferencją — ale było również miarą politycznej dojrzałości załogi. Dowody tej dojrzałości składali liczni dyskutanci — bynajmniej nie z rzędu tych, którzy zwykli przemawiać przy każdej okazji, na każdy temat — ale szeregowi, ci od cegły i od betonu, ludzie z placu budowy, rozstrzygający po gospodarstwu sprawę, jak taniej budować domy dla takich jak i oni ludzie pracy.

Najlepszy chyba wyraz tej trosce dał tow. Jan Kopa- czewski, murarz z OB-2, który obeszł prawie wszystkie budowy Gdańska.

— Widziałem — mówił — ile to jest szpan, przez które przeciekają nasze złotówki, aby w końcu urastać w miliony złotych strat. Przecież żaden gospodarz nie rozsiewa po polu ziarna i nie pójdzie dalej, nie trzosiąc się o wy- niki. A u nas można powiedzieć, że sieje się na wiatr. W magazynie np. na naszym odcinku w kwietniu br. na 10 ton cementu 5 ton było rozsypanych po magazynie. Chodziło się po kolana w cemente i nikogo nie bolały z tego powodu ani głowa, ani serce. A jak przyszło do robienia betonu — to waliło się do cementu, ile wlezie, bez żadnej recepty. Tu siedzą nasze nadmierne koszty i jak długo nie nauczymy się patrzeć na własność społeczną jak na swoją, nie będziemy mogli taniej budować.

Tow. Kopačewski miał po wielokroć rację. Ciągłe budujemy jeszcze za drogo, o przedsiębiorstwa budowlane systematycznie naruszają wyznaczone im limity kosztów, przekraczając je poważnie.

Dowodem tego jest, że ZBM Gdańsk bilans za pierwszy półrocze 1954 roku zamknął stratą 11.517.000 zł. Z czego te miliony urosły? Urosły one m. in. z tysięcy złotych zaciągniętych bez potrzeby w mury, z belek DMS wyższych typów niż były zamawiane, o czym mówił tow. Mutkowski z Zarządu Budowlanego Miasta Głównego, z braku troski o

Przed „Dniem Kolejarza”

Jan Flisikowski przodownik pracy

Ostatnie pociągnięcie roku 1953 zrealizuje zadanie i... lśniący świeża farba, zupełnie jak nowy wagon opuścił za chwilę hale Mechanicznego Oddziału Wagonowego w Zajazkowie Tezewskim. I nie byłoby w tym nic, szczególnie, gdyby nie fakt, że wagon ten powrócił do eksploatacji po gruntownej „kuracji odmladzającej” o kilkanaście dni wcześniej, niż to było planowane.

Niemala w tym zasługa brygady malarskiej JANA FLISIKOWSKIEGO, która tak jak i inne brygady postanowiła na cześć „Dnia Kolejarza” przyspieszyć rewizję okresową wagonu towarowego.

Robotników biorących udział we współzawodnictwie jest w Mechanicznym Oddziale Wagonowym wielu, ale każdy przyzna, że pioniorem i najgorętszym propagatorem idei współzawodnictwa jest tow. Flisikowski. On to właśnie był inicjatorem zobowiązania długookresowego — „Oddział wagonowy wykona plan roczny w III kwartałach i do końca

Tow. Flisikowski był jednym z pierwszych, którzy w 1945 r. zgłosili się do pracy przy odbudowie doszczętnie zdevastowanych przez hitlerowców warsztatów naprawczych na węzle tezewskim. Przy czynnym jego udziale wyrastały z gruzów nowe hale produkcyjne, wkraczało do nich nowe życie. W ogniu walki o odbudowę zakładu rośli nowi ludzie, rośli i Flisikowski.

W lutym 1947 r. wstępując do PPR i po czterech miesiącach zostaje sekretarzem organizacji PPR-owskiej w wagonowni. Od tego czasu nieprzerwanie pełni odpowiedzialne funkcje partyjne, pracując nad wychowaniem załogi, który w każdej sytuacji może sprostać swym zadaniom.

K. P.

W mieszkaniu Flisikowskiego na honorowym miejscu stoi piękne radio — nagroda Ministerstwa Kółek za ofiarne prace nad odbudową i rozwojem transportu kolejowego w Polsce Ludowej. Wraz z radem otrzymał Flisikowski odznakę przodownika pracy.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

K. P.

